

G A Z E T A

Wielkiego



Księstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 304.

W Sobotę dnia 28. Grudnia.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 25. Grudnia.

Gazeta Wrocławska umieściła artykuł korespondenta swego z Poznania z d. 18. Grudnia treści tak uderzającej, iż go milczeniem pominąć nie możemy. Autor wspomniawszy pobieżnie o pogłosce, że Hr. Potworowski, marszałek na przeszłym Sejmie urzędowania tego na nadchodzący Sejm przyjąć nie chce, oraz o przyszłych wyborach obydwóch dyrektorów Ziemstwa Kredytowego, przechodzi do głównej części swego artykułu, t. j. do skreślenia obrazu wielkich nadzwyczaj postępów, jakie duch czasu w naszym Księstwie uczynił. Dowodem tego mieni już tę okoliczność, że naukowo wykształceni, lepsza część narodu z żywiołem germanizmu coraz to bardziej się oswaja i zaprzyjaźnia, że wszystkich ciągle z Szląska, Marchii i innych prowincyi pruskich do W. Księstwa przysyłanych i tu lokowanych urzędników Niemców za obcych natrętników nie poczytuje, lecz chętnie im miejsca ustępuje. Ci co od nich stronią, są to tylko ultramontanie, żarliwi pod wpływem Jezuitów będący nabożnisie, mianowicie dewotki z arystokracji. Ale z średniemi, prawdziwie oświeconemi klassami społeczeństwa polskiego proces amalgamacyjny jak najpomyślniej się odbywa. O tém twierdzeniu pozostawiamy każdemu z czytelników naszych wolne zdanie. Korespondent przecież na tém

nie przestaje, lecz dalej się posuwając wręcz oświadcza, że myśląca część narodu, nawet młodszy, wyższe naukowe wykształcenie posiadający duchowni o potrzebie reformacyi kościoła katolickiego przekonani, »ponieważ Rzym miłość ojczyzny Polakom wydierał i takową wytepliał, gdziekolwiek ją znalazł, ponieważ nikt nie może być sługą ojczyzny, kto jest sługą Rzymu i ojczyznę poświęcić musi, skoro Rzym tego żąda« i t. d. Na takowe twierdzenie niechaj nam wolno będzie odpowiedzieć. Prawda niestety, co autor artykułu powiada, że Jezuiti wiele złego w nieszczęśliwym kraju naszym narobili, że występując w czasach wojującego kościoła, duchem nieubłaganej intolerancyi różnowierców ścigali, pochodnią niezgody między dziećmi jednej matki rzucili i prześladowując dyssydentów, tychże do kołatania u obcych, do szukania pomocy u nieprzyjaciół kraju zniewalali, którzy korzystając zrzęcznie z rozterek domowych kraj cały nareszcie o zgubę przypawić potrafili. To wie myśląca część narodu — ale wie ona też, że kościół rzymsko-katolicki i jezuitizm nie są tak zidentyfikowane, że wzbraniając przystępu Jezuitom, oraz od wiary przodków, od jedności kościoła odstrychnąć się trzeba, wie ona, że kościół katolicki istniał w całej swej czystości i świetności i przed Lojolą i po zniesieniu zakonu, gdy u nas w Polsce wszelkie wyznania bez różnicy w braterskiej żyły zgodzie i ogniem świętej miłości ojczy-

zny katolika równie jak kalwina do podania sobie braterskiej dłoni w wszelkich przygodach życia domowego i publicznego zagrzewał. Gdyby Polacy teraz od jedności kościoła oderwać się chcieli, tworzyć oddzielny kościół i puścić się na bezdroża schizmy, zatarliby ostatnie ślady swęj narodowości, wyrwaliby z korzeniem wszelkie wspomnienia swęj przeszłości i zwichnęliby podwaliny umysłowego istnienia narodu, nie wiedząc coby w miejsce ich postawić. I — pytamy się — czemużby mieli odstąpić od ogniska wiary, czemu porzucić wyznanie przodków w chwili politycznego konania swego? Czyż jest jakie wyznanie w absolutnem, że tak powiemy, posiadaniu cnoty i prawdy? Czyż nie wiedzą Polacy, że w każdej religii są i byli gwałciciele słowa uroczyste danego, zdrajcy świętęj sprawy ludzkości, ciemniący, tylko pod różnemi postaciami? — Żeby Rzym miłość ojczyzny miał wytępiać, jest to twierdzeniem przesadzonem. Kościół wszelki chrześcijański pomny nauki zbawiciela i założyciela swego, do patriotyzmu wprowadzić nie zachęca, jakoż jest to znamię chrześcijaństwa miłością boską wszystkich bliźnich obejmować i wykluczać wszelką parcyalność — dążność religii chrystusowęj jest kosmopolityczna, a kto Rzym o przytłumienie patriotyzmu obwinia, czyni tēm samem zarzut nauce Chrystusowęj. Że Rzym wraz z duchowieństwem swojém walkę toczył z Uniwersytetem Krakowskiem, to prawda, ale spory Uniwersytetów z kościołem zachodziły zawsze, a to co obecnie na dziedzinie protestantyzmu się dzieje, dowodzi, że wolność nauki z żadną pozytywną wiarą pogodzić się nie daje. I na terazniejszych wszechuicach niemieckich domagają się głośno wolności nauki, że zaś ani kościół protestancki, ani rząd protestancki na nią zezwalać nie chce, dowodzi jasno rozprawa w jednym z głównych organów rządu Pruskiego w Gazecie literackiej pod napisem: »o stosunkach nauki z kościołem i rządem« ogłoszona. Nie chcąc się tu zapuszczać w głębszy rozbiór tęj rozprawy, tyle tylko po rozważnem przeczytaniu onęj tu oświadczamy, że kościół katolicki właśnie też same zakresy nauce wytyka. — Twierdzenie korespondenta wrocławskiego, że młodsza generacja autorów polskich reformacją kościoła głosi, ile nam wiadomo, żadną powagą sprawdzić się nie da. Libelt pisał wprowadzić przeciw Jezuityzmowi treściwie i sprawiedliwie, ale nie przeciw duchowieństwu i kościołowi w ogóle, jak to wyraźnie sam oświadcza (poszyt XI. p. 29.), a co

on o związku religii przodków z narodowością, o zjednoczeniu wolności z wiarą i wiarusach naszych w rozprawie o miłości ojczyzny (Rok 1844. II.) tak treściwie wyrzekł, dążności jego dostatecznie wyjaśniał. Ale idźmy dalej do ostatnięj lewęj. Przeciw komuż piorunuje nasz Dahlman? Czy przeciw kościołowi rzymskiemu? Bynajmniej, lecz przeciw tym nabożnisiom i obludnikom, co rzucając się w objęcia Jezuitów w pietyzmie jedynie ocalenie narodu upatrują, niepomni na to, że tēm samem drugą, choć nieliczną to jednak równie szlachetną część narodu, Rusinów i Ewangelików od łona wspólnej matki oppychają i wszelkie braterstwo z nimi zrywają. Nie wiara przodków, lecz fanatyzm szarpiący wnętrzności jednego ciała, taką go goryczą i cierpkością przejmuje. Wszakże słusznie powiada Libelt, że fanatyzm i prześladowania religijne w Polsce do rzadkich wyjątków należały, a duchowieństwo nasze »odznaczające się zdrowemi sokami narodowemi« długo zgody z różnowiercami dochowywało, aż nareszcie ostatniem czasem porwane wirem wypadków nadreńskich, jemu obcych, takich użyło kroków, które do rozdwojenia narodu i wyłączenia Polaków dysydydentów od związku ogółu ziomków doprowadziły. Co wszelako bieg nadzwyczajny okoliczności zdziałał, nie zaś w istocie religii leży, — wiadomo bowiem, że przez długie pasmo lat Polacy pomimo różności wyznania jedną stanowiły rodzinę i jedna familia drugiej dla wyznania nie wykluczała — to inna znowu praktyka zmienić i dawne czasy przywrócić może — ale bez apostazyi od Rzymu, bez odświeżenia. — Zresztą dla czego korespondent Gazety wrocławskiej tak żarliwie do oderwania się od Rzymu zachęca, rzeczą jasną do namacania.

K. z M.

Z nad Odry, dnia 10. Grudnia.

Ościennie Królestwo polskie, które dla nas Szlązaków jest od dawnego czasu prawie zupełnie zamknięte, możnaby nazwać naszą ciągłą Afryką; zawsze nam coś nowego dostarcza, lecz nader rzadko coś pomyślnego z tamtąd słyszeć można. Podług wszelkiego podobieństwa Polacy, którzy znajdują się we Francyi i w Anglii zostają w stosunkach z Rosyją, a osobliwie z Królestwem, gdzie wciąż starają się ducha obudzać i ożywiać, tak jak nieprzyjaciół Rosyi w Kaukazie ile możliwości zasilają. Ale Rosyianie tak wybornych mają agentów, iż zawsze wiedzą co się dzieje, dla tego też wszędzie i zawsze prawie energicznych i skutecznych używają środków. Niechaj nikt nie myśli, że

W książce Konstanty nic nie wiedział! wiedział on o wszystkim, ale nie wierzył w niebezpieczeństwo; i to było przyczyną, iż rewolucya wybuchnąć mogła. Zapewne świeże aresztowania, o których się codziennie z Polski dowiadujemy, służą znów do pomnożenia materji palnej, którą Rossya w Syberji gromadzi, tak, iż wiedzieć nie można, do czego to koniec końcem zmierza. Nicby nie było bardziej zajmującym, jak dostać kiedykolwiek wierny obraz całego życia sybirskiego, wszelkich tamecznych stosunków, tylko takie relacye nie musiałyby być pisane przez takiego prędkobiega, jakim jest n. p. nasz Kohl, który nam opowiedział wszystkie stare i znajome rzeczy. Że na Sybirze znajduje się znaczna część ruskiej intelligencji, to nam każdy pierwszy lepszy rossyjski wydawca powiedzieć może, gdyż wie dokąd większa część wydań wędruje. — Die Freikugeln, pismo wychodzące w Lipsku podaje w swoich ostatnich numerach opis tutejszych więzień, który owe zakłady w niekoniecznie pięknem świetle wystawia. Podług zarządzeń wiarogodnych ludzi spis ten ma być tak dokładny, iż może tylko pochodzić od człowieka, który z tymi zakładami w bliższym stoi stosunku.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 12. Grudnia.

Przez ukaz Cesarski do rządzącego Senatu z dnia 10. Listopada, z liczby wybranych przez szlachtę gubernii Wołyńskiej kandydatów zatwierdzony został na urządzie Sędzi sumienia tamecznej gubernii, Radzca honorowy Sanocki.

— Przez Ukaz Cesarki do Kapituły orderów z dnia 11. Października mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 3 klasy, Adjunkt Wojenno-Policyjnego oddziału Kaliskiego Rządu Gubernijalnego Izidor Dąbrowski na poswiadczenie Namiestnika Królestwa Polskiego, Generał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego o jego gorliwości i przykładowej działalności przy wypełnieniu, nad właściwy swój obowiązek, rozmaitych poleceń zwierzchności, wymagających szczególnej roztropności i osobistego narażenia.

— Przez ukaz Cesarski do Kapituły orderów z dnia 16. Listopada, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 2 klasy Dyrektor Kancellaryi Komisji do rewizji i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Radzca Stanu Przecławski, w nagrodę odznaczoną gorliwością służby

i prac pożytecznych, przez Zwierzchność poświadczonych.

Z nad granicy polskiej. — W gazecie wrocławskiej czytamy co następuje: »Wedle podań komissyi rossyjskiej zasiadającej w Pyzdrach, odkryto znów tajny związek rewolucyjny między wyższą szlachtą polską, sięgający rozgałęzieniem swoim aż do Kaukazu. W interesie tego związku założono podobno we wsi pogranicznej Wszemborzu, drukarnią. — Następujące zdarzenie dało do tego powód: Dwóch obywateli polskich, jeden z nich Przyborowski, drugi znany pod nazwiskiem pana Antoniego, którzy od rewolucyi z kraju wywędrowali, bawili się pod zmyślonem nazwiskiem w Wszemborzu w Prusach, a nawet i potajemnie w Polsce, w Pyzdrach. Gdy pan Suchorzewski, dziedzic Wszemborza otrzymał pocztą z Paryża 3 pakiety, postanowili swych przyjaciół i krewnych w Królestwie zasilić listami wychodzącemi zagranicą. Dnia tedy 20. Października o drugiej godzinie po południu wstąpili wyżej wzmiankowani dwaj polacy do Koczańskiego nauczyciela w Pyzdrach, gdzie wraz z nimi weszło także kilku strażników polskich i gdzie aż do północy grali sobie w karty. Popelnili jednak tę nieostrożność, iż wzięli ze sobą dość znaczny zapas cygarów zagranicznych. Gdy więc w bliskości miasteczka Łądką po śniadaniu palili cygara, zwąchał ich jakiś strażnik tabaczny, zrewidował ich wóz i oprócz cygarów znalazł 3 paki książek, broszur a między temi i tajemnice Paryża! W skutek tego oddano zaraz wszystko, powóz, konie, rzeczy i woznicę Szczupakowskiego, niewinnego pruskiego poddanego, w ręce policyi. Obadwaj podróżni uciekli i dotychczas jeszcze niewiedzieć dokąd i czy jeszcze żyją. Wkrótce potem przybyła do Pyzdr komissya śledcza, składająca się z księcia Galiczyzna, podpółkownika żandarmerji, Paweloffa komendanta nad zbiegami, i komendanta żandarmerji Dombrowskiego. Podług ich śledztwa, źle wyjdą strażnicy polscy, osobliwie przy rogatce borzykowski. Koczańskiego z kilku innymi przytrzymano; ten zaś, który najwięcej przewinił, Garowski, strażnik konwojowy, stary, zasłużony i powszechnie szacowany człowiek, który już przed trzema laty mógł otrzymać całkowite pensjonowanie (służył już bowiem od lat 33), nie czekał śledztwa, utopił się w Warcie. Okuto w kajdany kilku obywateli, którzy posunęli ciekawość swoją tak dalece, iż ośmielili się czytać z zakazane książki. Powiadają, że kopalnie uralskie znaczący przez nich dostaną

zasilek; a przecież znaleziono tylko listy subskrypcyjne na zagraniczne książki i pisma, lecz zrobiono z nich listy rewolucyjnych spisków. — Zwyż wymieniona komissya znów wczoraj w towarzystwie całej armii żandarmów i urzędników, rozkwaterowała się w Pyzdrach; przyprowadzono tam ludzi z różnych stron okutych w kajdanach; niewiadomo jaki wszystko koniec weźmie.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 17. Grudnia.

Bliski już termin posiedzenia Izb spowodował dziś także i Dziennik Sporów do wynurzenia zdania swego względem wyboru Prezesa: oświadcza się i tą razą za Panem Dupin, lubo nie rzeka się i Pana Sauzet jako kandydata ministeryalnego.

Minister spraw zagranicznych zajmuje się na doprawdy myślą założenia w Paryżu specjalnej szkoły dla wykształcenia podróżujących, a to na ten sam sposób, jak w szkole politechnicznej sposobi się Inżynierów i oficerów artylerji, w szkole normalnej professorów dla uniwersytetu. Myśl założenia takowej szkoły nastroczyła uwaga zrobiona przez wszystkich posłów francuzkich w Londynie, jako też przez wszystkich tych, co z angielskimi politykami w bezpośrednich zostają stosunkach, że rząd angielski stanu rzeczy w różnych okolicach świata lepiej jest świadomy, aniżeli rząd francuzki. Tyle jest rzeczą pewną, że rada ministeryalna często z niedostatku potrzebnych znajomości, pod względem postanowień swoich w wielkim była kłopotcie. Stąd poszło, że rząd już od czasu do czasu pojedyncze osoby w nadzwyczajnem wyprawiał poselstwie ku zbadaniu odległych krajów, jak np. Chin, wschodniej Afryki, Nubii, Abysynii, Kalifornii i t. p. Ale nadzwyczajne takie poselstwa kosztują bardzo wiele i dla tego stosunkowo rzadko się wydarzają. Na bardzo kosztowne wyprawy musiały się niekiedy dwa ministerstwa składać, jako np. ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo handlu. Nieodzwownych wiadomości w tym względzie zasięga rząd francuzki od konsulów, co jednak bynajmniej nie jest wystarczającym, gdyż konsulowie przemieszkując zwykle w jednym tylko mieście nie mają sposobności rozpoznać kraju odleglejszego. Tym sposobem zmuszony jest rząd francuzki uciekać się w razie potrzeby do pism zagranicznych, mianowicie angielskich i amerykańskich. Wyciągi z takowych pism umieszczane bywają w pismach ministerstwa handlu. Wszakże wiadomości podobne, jako dopiero z drugiej ręki pochodzące, nie przynoszą rzą-

dowi francuzkiemu wyłącznych korzyści, bo dla wszystkich otworem stoją. Tym więc niedogodnościom zapobiedz ma nowa szkoła dla podróżujących. Młodzież, któraby się temu zawodowi poświęcić chciała, przeszłaby po skończonej edukacji i złożeniu examinu, w pewnym oznaczonym wieku do osobnego zakładu na lat trzy. Ostre warunki mają wniść utrudniać, tak iż mała tylko liczba uczniów najzdolniejszych przypuszczoną będzie.

— General Montholon, w jednym ustępie przedmowy do swych pamiętników o niewoli Napoleona na wyspie Stój Heleny, tak mówi o swych stosunkach z cesarzem. »W roku 1815 rzekł cesarz w pałacu Elisée Bourbon do mnie: Bertrand namysła się, czy mnie ma towarzyszyć; Druet odrzucił znowu ten projekt, ty jednak ze mną pojedziesz, nieprawdaż? — Tak najjaśniejszy panie, odpowiedziałem. — Przez lat sześć, które przeżyliśmy w Longwood przywoływał mnie cesarz do siebie co dzień wieczorem o godzinie jedenastej, i zostawałem z nim aż do godziny 6tej rano; o tej godzinie kąpał się i mówił do mnie z ojcowską dobrocią! — Teraz mój synu udaj się na spoczynek; o godzinie 9tej czekam na ciebie znowu; zjemy razem śniadanie i przejrzymy to, cośmy zrobili w nocy; — o godzinie 9tej stawałem się zwykle i zostawałem do pierwszej; pomiędzy 4tą i 5tą wzywał mnie znowu do siebie. Co dzień bywałem u niego na obiedzie. O dziewiątej oddalałem się, by znowu o 11tej być gotowym. Hrabia Las-Cases przebywał tylko 13 miesięcy na Stój Helenie, a jednakże w tak krótkim przeciągu czasu znalazł dość materji do napisania ośmiu tomów swojego Memorial. Gdybym chciał naśladować hrabiego, wówczas musiałbym pisać całą biblijotekę; ale to nie jest moim zamiarem; chcę tylko ogłosić szczegóły, które mogą być potrzebnymi dla historii, nie piszę wcale dziennika; na wygnaniu i w więzieniu dnie nadto są do siebie podobne: opowiem tylko fakta i poprę je dowodami.«

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Grudnia.

Odkryto w Oxfordzie, że wielką sumę pieniędzy na ofiarę w tamecznym kościele złożonych użyto na wsparcie nowego Kollegium Puseistów w Szkockiem mieście Porth, jako też na inne zapomóżce miejscowych ubogich całkiem obce cele. Między wyznawcami kościoła anglikańskiego wielkie to sprawiło wrażenie.

Monitor Dubliński donosi: Nie dawno temu otrzymał Arcybiskup Armagh, Dr. Croly,

reskrypt od Papieża, w którym Prałatowi temu jako też duchowieństwu katolickiemu w Irlandyi polecono, aby się powściągać od wszelkich zaburzeń politycznych, zajmować się tylko kościelnymi powinnościami, wpajać wszędzie spokój i łagodność jako cel doskonałości chrześcijańskiej, a przedewszystkiem słowem i przykładem zalecać uszanowanie i posłuszeństwo względem władzy rządzącej. Papież dodaje, że to po wszystkie czasy i we wszelkich okolicznościach prawdziwą było nauką kościoła katolickiego.

Arcybiskup Kantuarijski oznajmił, że zgromadzenie Biskupów zwołać zamyśla, na którym nad środkami naradzać się mają w celu położenia tamy powstałemu z powodu spraw liturgicznych rozdwojeniu w kościele i zaprowadzenia jednostajności w obrządkach liturgii się dotyczących. O czasie, kiedy zgromadzenie to ma być zwołane, dotychczas nic nie wiemy, poczytują jednak rzeczą do prawdy podobną, że może już w przyszłym miesiącu się odbędzie, ponieważ list pasterski Biskupa Exeterskiego wielkie sprawił wzburzenie, którego rychłe usunięcie w interesie kościoła panującego jest arcy pożądanem.

Z dnia 16. Grudnia.

Zdaje się, że rząd nie bezskutecznie wzywał układy ze stolicą papieską względem spraw kościelnych w Irlandyi. Stósownie do Dublińskiego Monitora otrzymał Arcybiskup Dubliński, Dr. Croly, list od Papieża, w którym duchowieństwu katolickiemu zalecono, aby dalekiem było od wszelkich demonstracji politycznych i trzymało się ściśle wiernego dopełniania powinności swoich. — Przede wszystkim domaga się list Papieski posłuszeństwa i poszanowania ze strony duchowieństwa względem zwierzchności świeckiej, a tak spodziewać się można, że O'Connella i duchowieństwa opór przeciw środkom rządowym zamierzonego celu zapewne chybi.

Times oświadcza się stanowczo przeciw zapowiedzianemu przez Arcybiskupa Kantuarijskiego zwołaniu Biskupów, końcem rozstrzygnięcia panujących obecnie sporów względem zbaczających obrządków kościelnych. Nie spodziewa się ten dziennik żadnego dobroczynnego skutku tego zebrania; owszem obawia się, aby rozprawy i roztrząsania w tym względzie różności zdań tym bardziej nie utwierdziły. Wielu Biskupów oświadczyło się tak jawnie i stanowczo za nowymi zasadami, że przeciw wszelkim ograniczeniom religijnym ich przekonania mogłoby protestowali i nigdyby nie przystali na

żadne w tej mierze uchwały. Radzi zatem Arcybiskupowi Kantuarijskiemu rozważyć pierwój dokładnie, a żali próba takowa, jaką jest synód, oczekiwane przyniesie owoce. Mnożą się, mówi dalej tenże Dziennik, codziennie znaki zbliżającej się burzy; osoby świeckie zdają się być gotowe działać bezwzględnie na duchowieństwo i tego się po kaznodziejach domagać, do czego według ich czucia prawo mieć sądzą. I tak wydano w Plymouth odezwę w namietnych wyrazach, domagającą się zwołania osób świeckich ku oparciu się »tyraństwu wykonywanemu nad puścizną Bożą,« z przedsięwzięciem zawezwania pomocy królów i Parlamentu. Listy do Times adresowane zdradzają tegoż samego ducha. Wszystkie te okoliczności nastęrczają pytanie, czy kościół jest jeszcze zawsze kwiciem, dumą, i siłą kraju, czyli też świątynie jego zniweczone, zgromadzenia jego rozplószone, zwolennicy jego odstręczeni być mają przez niepotrzebne narzucanie ceremonii i obrządków, które tylko zgrozę i rozdwojenie na łono kościoła sprowadzają.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 11. Grudnia.

Gazeta zawiera dziś ordonans, na mocy którego królowa ułaskawia Pulkownika Renifo, Kapłana Garcia i lekarza Arillę przez sąd wojenny za udział w powstaniu Zurbany na śmierć skazanych.

A u s t r y a.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, żeśmy przed niedawnym czasem stósownie do gazet zagranicznych o skandalu i gorszących scenach, jakimi sejm ostatni węgierski zakończyć się miał, donosili. Namiestnika Cesarzkiego, Arcyksięcia Karóla szlachta drobna z nakrytą głową z sykaniem i gwizdaniem przyjąć miała, tak dalece, że zgrybiały bohater natychmiast w widocznym wzruszeniu salę posiedzenia opuścił. Otoż teraz Frankfortska Ober-Postamts-Zeitung zamieściła artykuł z Pesztu z dn. 4. Grudnia, w którym całe powyższe doniesienie jako niecne, wierutne kłamstwo z oburzeniem odpierają, zaręczając uroczyście, że sejm zupełnie zwykłym sposobem bez najmniejszego zakłócenia porządku się zakończył i że Arcyksięcia Namiestnika z największym uszanowaniem przyjmowano i hucznie okrzykami Eljen wchodzącego i wychodzącego uczczono.

Z Wiednia, dnia 16. Grudnia.

Stósownie do niepotwierdzonej wpawdzie dotychczas pogłoski J. Cesarzsko-Apolska Mość w ciągu przyszłego lata Króle-

stwo Galicyę najwyższemi odwiedzi-
nami swęmi zaszczyć raczy. Słychać,
że podczas bytności N. Pana amnestya
dla politycznych przestępców w téj
części monarchii ogłoszoną zostanie.

Z Pragi, dnia 14. Grudnia.

Jakie niezadowolenie i u nas nowy zbiór
śpiewów sławnego, teraz w Belgii żyjącego
poety, w pewnych przynajmniej towarzystwach
obudził, pokazuje się stąd, że w urzędach re-
wizyi ksiąg z równą z nim postąpiono ostro-
ścią jak z książkami w księgarniach Hoffmanna
i Campego w Hamburgu o Austrii wyszłych.
Wiadomo, że wszystkie do monarchii z zagra-
nicy wprowadzane pisma nasampród pod cen-
zurę idą, a skoro ta za niestósowne je uzna,
z urzędu rewizyjnego zagranicznemu nakładcy
odsełane bywają. Tylko książki Hamburgskie
uległy téj wyjątkowej praktyce, że je natych-
miast wszędzie konfiskują i do Wiednia na
spalenie dostawiają.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 4. Grudnia.

Sir Stratford Canning powrócił dnia 28. Li-
stopada z wycieczki swojej do Dardanellów i
brzegów Troji. — Co do wypadku w Trebi-
zondzie i innych wymagań posła angielskiego
jeszcze Porta żadnej odpowiedzi nie udzieliła,
a Sir Stratford Canning nie nalegał téż już
o to. Basza Trebizondski oświadczył w odpo-
wiedzi swojej Porcie, że ukarany Grek jest ro-
dem z Trebizondy, a zatem Kajas, który ni-
gdy w Grecyi nie był i protekcyi greckiej pie-
niędzmi nabył: że konsula angielskiego nie
obraził, i tylko z Dragomanem, rodowitym
Trebizondczykiem i niegodziwym człowiekiem
spór stoczył. Usprawiedliwienie to niezdawa-
ło się Porcie być dostatecznem; zażądała więc
od Baszy, aby wypadek ten szczegółowo opi-
sał i dostateczniejsze dołączył świadectwa.

P. Tytow opuściwszy w zeszłym tygodniu
Bujukdere, ku największemu zadziwieniu publi-
czności w nowym pałacu poselstwa na Pera
tylko dolne zajął pokoje przeznaczone dla slu-
żby. Czynna ciągle wyobraźnia publiczności
tutejszej zapuszcza się w domysłach, dla czego
salony górne urządzone z prawdziwie cesar-
skim przepychem tego okazałego gmachu pust-
kami stoją. Zdaje się że tam kogoś oczekują.

(D o p i s.) Pogłoski o nieporozumieniach mię-
dzy posłem angielskim i Portą pokazały się być
płonnemi. Sir Stratford Canning z wielkiem wy-
stępuje umiarkowaniem i zdaje się, że pewien
pomyślnego zabiegów swoich rezultatu. —

Sprostowanie. — Do artykułu: Maleparta,
powieść J. Kraszewskiego — Karolina.
Powieść W. Mańkowskiego w Nrach 298.
i 999. G. P. zamieszczonego, weisnęły się następu-
jące omyłki drukarskie: w Nr. 298. strona 2390.
wiersz 12. od góry zamiast »zbliżania« czytaj »zbliz-
żenia« wiersz 16. »nie nie wierzyeie« czytaj »w nie
nie wierzyeie« wiersz 14. od dołu »każdy wstęp«
czytaj »każdy ustęp.« — W Nr. 299. strona 2399.
wiersz 16. od góry zamiast »powody« czytaj »dowo-
ny« a wiersz 18. od dołu zamiast »rodzine« czytaj
»rodzime.«

Nakładem księgarni Żupańskiego wyszła
rycina, przedstawiająca

Stanisława Żółkiewskiego

z następującym pod nią wierszem:

Wielka, wielka była sława
Żółkiewskiego Stanisława,
Bóg nań bojnje łaski zlał,
On bił Szwedy i Tatary
I w niewolę pobrał cary,
I za Polskę gardło dał.

Na Chińskim papierze po 6 Złtp.,
na białym papierze po . . 4 Złtp.

W téżej księgarni są do nabycia co tylko
wyszły dzieła:

Wolne chwile Gabryelli, Tom I.
Złtp. 9.

Wystawa sztuk pięknych w Ber-
linie 1844., skreślił Stanisław Pomian.
Cena 1½ Złtp.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicz-
nej, że wyznaczony przed podpisaniem Sądem
Głównym w drodze resubstastacy termin na
dzień 11. mies. bież.

do sprzedaży wsi szlacheckiej Rozpętka poło-
żonej w powiecie Szubińskim, zniesionym zo-
stał na wniosek extrabenta substastacy.

Bydgoszcz, dnia 13. Grudnia 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Cieśla tutejszy Leyser zamierza na gruncie
do siebie należącym jeden wiatrak do melenia
mąki i szrotowania zboża z jednym gankiem
wraz stępą do kaszy o czterech łukach z dwie-
ma dziurami na spodzie założyć, dopraszając
się na ten przedmiot udzielenia mu konsensu
policyjnego.

Na mocy rozporządzenia a mianowicie prawa
powszechna krajowego Cz. II. Tit. XV. §. 229.
i innych, jako téż obwieszczenia w dzienniku
z roku 1837. na stronie 274. objętego, wzy-
wa się niniejszém każdego, któryby mniemał
mieć prawo do taczienia opozycyi przeciw
temu założeniu, aby takowe w przeciągu 8. ty-
godni podpisanemu Urzędowi Radzco Ziemiań-
skiemu podał.

Ile po upływie pomienionego czasu na żądanie wniosek uważano niebędzie, i owszem żądane zezwolenie do wystawienia tegoż wiatraka udzielonem zostanie.

w Czarnkowie, dnia 3. Grudnia 1844.

Król. Urząd Radzco-Ziemiański.

Obwieszczenie konkursowe.

Na mocy upoważnienia Rady Wielkiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, podpisany ogłasza konkurs na wakującą posadę Dyrektora szkoły technicznej w Krakowie, do której pensya etatem przywiązana wynosi Złp. 4000 rocznie.

Życzący sobie ubiegać się o takową, obok stosownej prośby na ręce Kommissarza Rządowego przy Instytutach naukowych podać się mającej, winien złożyć:

- 1) metrykę,
- 2) bieg życia,
- 3) dowód tutejszo-krajowości, lub pozwolenie właściwego Rządu do ubiegania się o rzezoną posadę (jeżeli jest zagraniczny),
- 4) dyplom na Doktora filozofii lub medycyny, albo też w miejsce tego dowód, że w skutek wydania dzieł w przedmiotach technicznych, korzystnie jest znanym w świecie literackim,
- 5) świadectwo, iż poprzednio z pożytkiem wykładał jeden z przedmiotów z techniką w związku będących, jako to: historią naturalną, fizykę, matematykę, technologią, mechanikę, chemią i t. p.,
- 6) programmata o organizacyi Instytutów technicznych za granicą, z zastrósowaniem do tutejszego instytutu.

Przytém konkurent posiadać winien język polski, niemiecki i francuzki, znajomość pedagogiki, i o ile to być może teoretyczną znajomość muzyki i rysunków.

Termin do podawania prośb z allegatami oznacza się najdalej do dnia ostatniego Stycznia r. p. 1845.

Kraków, dnia 5 Sierpnia 1844. r.

Sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego
Czaputowicz.

Sekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z polecenia JW. Kommissarza Rządowego przy Instytutach naukowych, ogłasza niniejszem konkurs na posadę nauczyciela szkoły ewangelickiej, do której pensya etatem oznaczona wynosi 1000 zł. pol. rocznie. Osoby mające chęć otrzymania takowej, a które wyznania ewangelickiego być winny, złożą najdalej do dnia ostatniego Stycznia 1845. r. w kancelaryi uniwersyteckiej świadectwa szkolne przynajmniej z ukończonej czwartej klasy gimnazyalnej tu w Krakowie lub za granicą, i dowód posiadania gruntownej znajomości języka polskiego, w którym przedmioty naukowe dla szkół początkowych miejskich przepisane, dawane być mają. Późnem nastąpi wezwanie ich do examinu konkursowego.

Kraków, dnia 15. Grudnia 1844. r.

Czaputowicz.

Szanownych członków kasyna polskiego zapraszamy na walne zgromadzenie dnia 10. Stycznia 1845. o godzinie 7mej z wieczora.

Dyrekcya.

Bal towarzystwa okolicy Szamotulskiej dany będzie w Szamotulach w dniu 6. Stycznia r. p., o czem Szanownych członków zawiadomia

Dyrekcya.

Odpowiedź na artykuł w Gaz. Poz. Nr. 298. umieszczony.

Lubo droga Gazet nie jest właściwą w sprawach małżonków, atoli na anomiczny w 19. wieku list rozwodny W. J. Krauthofer ogłoszony 19. b. m. widzimy się zagnani odpowiedzieć zwracając Jego uwagę, że legalne przepisy Mojżesza nie tyczą się Chrześcian; inaczéj bowiem W. Krauthofer byłby zagrożonym i innemi ceremoniami przepisanimi w starém przy mierzu oczyszczeniem, obrzezaniem i t. d. — Paweł zaś w liście cytowanym do Koryntian, mówi o pogańskim małżonku, zagrażającym wierze swéj żony, która w tym razie nie jest obowiązana narażać swego zbawienia we wspólném z nim pożyciu, co bynajmniej nie służy w innych zdarzeniach. — Dla nas zaś katolików jedno tylko prawo Chrystusa ma moc obowiązującą, Łuk. XVI. 18. »Každy który opuszcza żonę swoją a inną pojmuje, cudzołoży, a kto opuszczoną pojmuje cudzołoży.« Na mocy tego prawa Pani T. z Kołudzkich Krauthoferowa, zagnana ważnemi pobudkami domagała się o czasową separacyą, lecz czując w całej rozciągłości moc przysięgi ślubnej, i interes swych dzieci, nie rozumiała przez to bynajmniej rozwodu upoważniającego wejście w inne związki, na co zezwolić nigdy nie może.

W. Krauthofer zaś za późno się obejrzał, że dusza jego nie jednoczyła się z duszą swéj cnotliwej małżonki, gdy w obec Boga i towarzystwa łącząc się z nią ślubami nierozzerwanemi, widział związek ten uwieńczony czworga interesujących dziećmi, powtarzających z anielskim wyrazem imię Ojca, i wyglądających od niego coś więcej, niż materialnego utrzymania.

X. L. P.

Przedaż baranów w Güttmannsdorf pod Reichenbachem w Szląsku.

Przedaż baranów w tutejszej dominialnej zarodowej owczarni zacznie się z dniem 2 Stycznia 1845. Za zdrowie gromady ręczę jak dotąd. Güttmannsdorf w Grudniu 1844.

v. Eichborn.

Swieże zające przedaje po 15 sgr.

Stiller.

Karty z powinszowaniem NOWEGO ROKU,

kolorowe, białe, w bronzie i w kolorach prasowane, także i na krepie, poleca

Louis Merzbach
przy Nowej ulicy Nr. 14.

Machiny gospodarcze

wszelkiego rodzaju, jako to: **młockarnie, siewczkarnie, młynki do szrotu i maki, maszyny do rozcierania słoju, tudzież do krążania i miazgowania kartofli, młynki konne, misternie toczące wałcedo oleju, przenośne ogniska kuchenne, i piece do gotowania, lasy do suszenia słoju, angielskie plugi i wiele innych rolniczych sprzętów, jako też pojedyncze części składowe wszelkich maszyn są w zapasie i przedają się po umiarkowanej cenie u**

M. J. Ephraim

w Poznaniu, w Starym rynku Nr. 79.
naprzeciwko głównego odwachu.

Najlepsze **minogi** po 10 fen., kopa po 1 tal. 15 sgr.,

świeży **Mosk. groch cukrowy**, najlepszy świeży **Astr. kawiar**, duże **Włoskie marony** funt po 5 sgr., duże **Rygenw. półgęski**, najlepszy tłusty sér **Szwajcarski**, Hollenderski, z ziół, Eidamski, **Parmazański**, tłusty **Limbuski** i **Lim. śmietankowy** odebrał i poleca

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Świece znane pod nazwą *Brillantkerzen* paczka po 12½ sgr., sztearynowe, palmowe i woskowe świece, prawdziwy Limbuski sér śmietankowy, świeże Elbląskie minogi, duże Włoskie marony, migdały w łupinach, rodzenki w gronach, przedni rum Jamaicki i arak de Goa poleca w cenach tanich

J. Appel, Wilhelm. ul. po stronie poczty.

Najlepsze soczyste cytryny tuzin po 7 sgr.

najlepsze soczyste apalcyny tuzin po 10 sgr.,

» Mallag. winogrona,

tłuste, wędzone Wezerskie łososie funt po 10 sgr.,

świeże zielone łososie,

świeże figi w krążkach funt po 5 sgr. i świeżą

manę odebrał

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Znaczny transport prawdziwych **Strassb. pasztet z wątróbek gęsi z truflami** sprowadził znowu i sprzedaje sztukę od 1 do 10 tal.,

prawdziwy **Brunświcki salceson** funt po 10 sgr.,

świeże **śliwki katarzynki** funt po 4 i 6 sgr.,

prawdziwe **Teltauerskie rzepki** i najlepszą Magdeb. kwaśną kapustę otrzymał i poleca

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 29. Grudnia 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 20. do 26. Grudnia r. b.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się			umarło		ślub wzięto par
			chłopów	dzie- wząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.		
W kościele katedralnym	Podkus. Zientkiewicz.	—	1	—	2	1	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	- Kan. Jabezyński.	—	—	—	—	—	—	
W kość. farn. S. Maryi Magd. . . .	- Man. Amman	—	3	2	2	2	—	
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	—	5	2	3	2	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Tenże.	—	—	—	—	—	—	
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	—	5	6	—	5	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Tenże.	—	—	—	—	—	—	
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—	
Dnia 31. Grudnia	Tenże.	Tenże.	—	—	—	—	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Tenże.	Tenże.	—	—	—	—	—	
W kościele dawn. XX. Domin. . . .	- Praeb. Stamm.	Podpr. Stroessel.	—	—	—	—	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Podkus. Zientkiewicz.	—	—	—	—	—	—	
W kość. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Hübner.	—	—	—	—	—	—	
Dnia 6. Stycznia 45. . . .	Kleryk Łukaszewicz.	—	—	—	—	—	—	
W kość. ewangel. S. Krzyża	Kazn. Schönborn.	Superintend. Fischer.	4	3	1	2	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	—	—	—	—	—	
W kość. ewangel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	—	—	1	—	—	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Tenże.	—	—	—	—	—	—	
W kościele garnizonowym	Kazn. garn. Simon.	Mis. Graf.	—	1	1	—	—	
Dnia 28. Grudnia	—	—	—	—	—	—	—	
Dnia 1. Stycznia 45. . . .	Kazn. dyw. Niese.	—	—	—	—	—	—	
Ogółem . . .			18	15	9	12	—	